

jach. Następne rozdziały dotyczą ozdób „prymitywnych“ (młodszy paleolit-eneolit), „kunsztownych“ (epoka brązu i wczesna epoka żelazna) i „subtelnych“, „wyrafinowanych“ (okres lateński do wczesnego średniowiecza). Na końcu zestawiona jest główna literatura o początkach ozdób w Czechosłowacji oraz krótkie streszczenie w języku rosyjskim i francuskim. Przewodnik ten, wydany niezwykle starannie, ilustrowany wspaniałymi zdjęciami, zdobny w wielobarwną okładkę, prezentuje się bardzo dodatnio.

Reasumując należy stwierdzić, że poziom wspomnianych przewodników jest nader wysoki i wyrównany. Staranna szata graficzna i dobry papier są oprawą odpowiadającą ich treści. I tutaj zauważyć należy, że starannością wydania odbijają one korzystnie od wielkości podobnych polskich przewodników. Na czoło wysuwa się sprawa okładki przewodnika. Powinna ona być potraktowana w sposób atrakcyjny, gdyż w wielu wypadkach będzie to pierwsze zetknięcie się zwiedzających wystawę z zabawkami i literaturą archeologiczną.

Następna sprawa dotyczy ilustrowania polskich przewodników. Poruszam ją, uważając, że kwestia czytelności ilustracji przewodnika czy też komentarza należy do zagadnień pierwszoplanowych. Czytelnik wydawnictwa popularyzującego osiągnięcia archeologii nie powinien gubić się w domysłach, co stanowi przedmiot ilustracji.

Jeszcze słowo o objętości przewodników. Czechosłowackie zawierają od 16 do 33 stron, polskie od 8 do 136. Rozpiętość ta spowodowana jest z jednej strony zacięśnieniem objaśnień do najbardziej niezbędnej treści, z drugiej zaś — nadawaniem przewodnikom charakteru szerokich, popularnonaukowych opracowań. Moim zdaniem, przewodnik powinien posiadać takie rozmiary, by można go było przeczytać bądź w trakcie zwiedzania wy-

stawy, bądź też w przeciągu krótkiego czasu przed lub po jej zwiedzeniu. Natomiast przeciążenie treściowe ma tę stronę ujemną, że, jak wspomniałem, przewodnik bywa wielokrotnie pierwszą literaturą archeologiczną zwiedzającego. Jeśli gość zostanie zachęcony przez wystawę i przewodnik do zapoznania się z szerszą literaturą popularnonaukową, niewątpliwie to uczyni. Piękne przykłady właściwych w tym zakresie ujęć mamy także w Czechosłowacji⁷.

W końcu wspomnieć należy o obcojęzycznych streszczeniach w przewodnikach oraz o wydawaniu przewodników w wersjach obcojęzycznych. Konieczności tego, wydaje się, nie potrzeba bliżej uzasadniać. Jak się zaś okazuje, i w tym zakresie mamy także wzory w czeskich przewodnikach, bardzo często posiadających dwujęzyczne streszczenia, czego nie mogłem zaobserwować w polskich tego rodzaju wydawnictwach. Jedyny zaś obcojęzyczny przewodnik po wystawie, mianowicie b. Muzeum Archeologicznego PAU w Krakowie, dawno już jest wyczerpany i nieaktualny⁸.

Tadeusz Malinowski

⁷ Por. np. Z. Váňa, *Pravěk Ústeckého kraje*, Ústí n. L. 1952.

⁸ Uwagi o polskich przewodnikach po wystawach archeologicznych opieram na następujących pozycjach: D. Hanulanka, *Ochrona zabytków archeologicznych*, Bytom 1952; K. Jażdżewski, *Przewodnik po Muzeum Archeologicznym w Łodzi*, Łódź 1952; *idem*, *Gdańsk wczesnośredniowieczny w świetle wykopalisk*, Gdańsk 1952; B. Kostrzewski, *Sztuka przedhistoryczna w pierwszych formacjach rozwoju społecznego*, Poznań 1950; *idem*, *Rzemiosło w pradziejach Słowiańszczyzny*, Poznań 1951; *idem*, *Pradzieje Pomorza*, Poznań 1952; *idem*, *Pradzieje Śląska*, Bytom 1952; S. Nosek, *Dzieje społeczeństw pierwotnych*, Lublin MCMLII; T. Reymann, *Guide du Musée d'Archéologie de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres*, Cracovie 1948; W. Sarnowska, *Jak chronić zabytki archeologiczne*, Wrocław 1952; *eadem*, *Śląsk starożytny i wczesnośredniowieczny*, Wrocław 1954; *Praca zbiorowa*: *Od motyki do traktora*, Łódź 1954.

Kwartalnik Opolski, r. 1, [zeszyt] 2, 1955, s. 273+6 nlb.

Dla tych, którzy śledzą ruch kulturalny na ziemiach zachodnich, ważne jest ukazanie się drugiego zeszytu

„Kwartalnika Opolskiego“. Znaczną jego część poświęcono dziesięcioleciu. W podsumowaniu tego okresu biorą udział: przewodniczący Prezydium WRN w Opolu J. Mrocheń („Osiągnięcia władzy ludo-

wej na Opolszczyźnie"), kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN T. Muś (,,Oświata na Opolszczyźnie"), St. Rospond (,,Badania nad językiem polskim Śląska"), J. Kaźmierczyk (,,Badania archeologiczne na Opolszczyźnie"), M. Zembatówna (,,O twórczości graficznej na Śląsku").

Ciekawe momenty do dawniejszych dziejów kultury polskiej na Śląsku wnosi następny dział artykułów, gdzie piszą: St. Bąk o narzeczu śląskim w dziejach języka i kultury polskiej, R. Ligacz o dwóch mało znanych pisarzach pochodzących ze Śląska: o Rudolffie z Rud (XIII w.) i Janie z Kluczborka (XIV/XV wiek), St. Rospond o miejscu pochodzenia Jędrzeja Gałki, R. Ergetowski o „Nowinach. Szląskich”, wrocławskim tygodniku dla Polaków, wychodzącym w latach 1884—1886, wreszcie A. Wądołowska-Ziomecka o rzeźbie śląskiej na przełomie XV i XVI w., wykazując na przykładzie trzech ołtarzy śląskich znaczące się tu wpływy sztuki Wita Stwosza.

Z bieżącego warsztatu humanistów opolskich znalazła się w ramach Roku Mickiewiczowskiego praca St. Kolbuszewskiego „O twórczości poetyckiej Mickiewicza” (odczyt wygłoszony na inauguracji Roku Mickiewiczowskiego na Śląsku Opolskim). Również St. Kolbuszewski w dziale kroniki kulturalnej poddaje uważnej analizie działalność artystyczną Teatru Ziemi Opolskiej. Bardzo ważną i cenną pozycją jest zestawiona pracowicie przez M. Ochońską i F. Sawicką „Bibliografia śląska za okres dziesięciolecia 1945—1955” (ściśle: do końca marca 1955). W omawianym numerze ukazała się jej część pierwsza z zapowiedzią dokończenia w następnym zeszycie „Kwartalnika”. Celowa i wielce pożyteczna wydaje się przyobiecana przez redakcję kontynuacja wymienionej bibliografii w postaci bieżącej rejestracji literatury dotyczącej Śląska.

Naukowo — sprawozdawczego trzonu „Kwartalnika” dopełniają recenzje.

„Dodatek literacki” (w podtytule: „debiuty śląskie”) zawiera w obecnym numerze tylko jeden utwór: interesujące

opowiadanie T. Gospodarka pt. „Nurt życia”, zawierające niebanalne i nie pozbawione autentyzmu relacje z życia działaczy opolskich.

Trudno w ramach szczupłego omówienia wdawać się w dokładniejsze charakterystyki i oceny poszczególnych prac. Najogólniej stwierdzić trzeba, że artykuły tutaj reprezentowane wzbogacają naszą wiedzę o Śląsku (ze szczególnym uwzględnieniem Opolszczyzny) i — co również niecojętne — mimo naukowej aparatury czynia to na ogół sprawnie czy wręcz z popularyzatorską nieraz lekkością. Nawet z natury swojej zdawałoby się „suche” zagadnienia językoznawcze czyta się z niesłabnącym zainteresowaniem w interpretacji i ujęciu St. Rosponda i St. Bąka. Szczęśliwym pomysłem jest dołączenie polskich tłumaczeń cytatów łacińskich (lepiej jednak byłoby je włączyć w jednolity system odsyłaczowy) do materiałowo bogatego, choć w ujęciu trochę nieporadnego artykułu R. Ligacza. Szkoda, że ładnie napisana praca M. Zembatówny zrezygnowała z powoływania się na literaturę przedmiotu. Odnotowana w przypisach dokumentacja naukowa (tym bardziej że i tak już wprowadzono odsyłacze do not biograficznych) nikomu nie przeszkadzałaby w lekturze, a czytelnika interesującego się bliżej grafiką śląską odsyłałaby do dalszej lektury. Przystępność, komunikatywność, a nawet wdzięk stylu niekoniecznie muszą rezygnować z ujawniania źródeł.

Można mieć niejaki pretensje w związku z proporcjami zestawu tematycznego prac. W jednym numerze znalazły się aż dwa artykuły językoznawcze, dwa z zakresu wiedzy o sztuce, z upośledzeniem np. etnografii (kultura materialna i folklor) czy historii.

Zdajemy sobie sprawę, że te przerosty w jednym kierunku czy niedobory w innym nie są zamierzone i na pewno ustąpią miejsca większej harmonii kompozycyjnej, skoro tylko młoda redakcja dopracuje się odpowiednio zasobnej teki zapasowej.

Recenzje zamieszczane w „Kwartalniku” są za mało wyraziste: ograniczają

się prawie do omówień sprawozdawczych, a powściągliwe są w ocenach.

Co się tyczy szaty graficznej, to niejako zastrzeżenia budzi dobór ilustracji w artykule T. Musioła. Zbyt są anegdotyczne (niektóre fotografie) i plakatywne (wykresy) w zestawieniu z charakterem samej pracy. W omówieniu rzeczowym, operującym źródłami, cyframi, konkretnymi przykładami, wystarczyłyby same zestawienia cyfrowe (w tekście lub w tabelach); „naoczne“ wykresy odpowiedniejsze byłyby w broszurze propagandowej lub jako ilustracja ustnego wykładu czy pogadanki. Natomiast o kilka (nie za dużo jednak) rysunków więcej przydałoby się jako oparcie wzrokowe w „sprawozdaniu“ archeologicznym J. Kaźmierczaka. Ilustracja jest szczególnie ważnym czynnikiem (integralna łączność z wykładem) w pracach z dziedziny wiedzy o sztuce. Pod tym względem nie zgłaszamy żadnego sprzeciwu wobec technicznie dobrych klisz do artykułu M. Zembatówny. Ale w dociekliwej pracy A. Wądołkowskiej-Ziomeckiej tak świetnie współgrający z wywodami autorki materiał ikonograficzny został częściowo zaprzepaszczonego wskutek słabej reprodukcji technicznej.

Wydaje się, że kierunek obrany przez redakcję „Kwartalnika“ jest słuszny. Opole, które powinno być i rzeczywiście staje się ważnym i dość ruchliwym ośrodkiem życia naukowego i kulturalnego (ośrodek badań archeologicznych; Wyższa Szkoła Pedagogiczna wraz z Biblioteką; ostatnio założone Towarzystwo Przyjaciół Nauk; Teatr Ziemi Opolskiej; Opolska Orkiestra Symfoniczna; Oddział Związku Literatów Polskich) powinno

mieć swój organ naukowy, który by rejestrował wyniki osiągnięć zarówno miejscowych pracowni naukowych i placówek kulturalnych jak i wszystko to, co dotyczy tych ziem przywróconych Polsce wraz ze zwartą grupą miejscowej ludności polskiej, jak również całego „zaplecza“ śląskiego. Potrzebne jest też na tym terenie regionalne pismo literackie.

Naczelnym redaktorem „Kwartalnika Opolskiego“ jest prof. Un. im. B. Bieruta we Wrocławiu i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, Stanisław Kolbuszewski.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o „Dodatku Literackim“. Naszym zdaniem, organ „debiutów opolskich“ jest bezwzględnie nie tylko potrzebny, ale i konieczny jako ważna pomoc w pracy twórczej dla tamtejszych literatów przy ich krystalizacji zarówno ideologicznej (w aspekcie pisarskim) jak i artystycznej. Należałoby może tylko ten organ literacki bardziej rozbudować (może uwzględnić też współczesną twórczość plastyczną i muzyczną regionu, wprowadzić dyskursywne wypowiedzi twórców związane z warsztatem) i bardziej technicznie usamodzielnąć (sama niewspółmierność objętościowa materiałów literackich w stosunku do krytyczno-badawczych wskazywałaby, że czasopismo literacko-społeczne czy nawet kulturalno-społeczne powinno by się pojawiać w innym rytmie czasowym niż sam główny trzon „Kwartalnika“, np. może raz na pół roku). Oczywiście trudno tu dawać jakiegokolwiek gotowe recepty opolskim działaczom kultury, którzy lepiej znają swój teren.

Tadeusz Nuckowski